25 STYCZNIA 1847 r.
PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWSKA



№ 25.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając swiąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Główna kasa oszczędnosci. — W upłynionym tygodniu do dnia 12 (24 stycznia) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 48, na które, tudzież na dawniejsze, w 272 wnioskach złożono rs. 2465 kop. 85 (złp. 16439); na żądanie 41 uczestnikom wypłacono, (oprócz procentu za r. b. rs. 1 k. 96½), rs. 2488 k. 30½ (złp. 16588 gr. 21) i umorzono książeczek oszczędności 22; — przeto uczestników 4502 posiada kapitał rs. 144484 kop. 78½ (czyli zł. 963231 gr. 27) — Warszawa d. 12 (24) stycznia) 1847 r. — Naczelnik. *Słomiński.*

Do kasy oszczędności Płockiéj, w dniu 15 (27) stycznia 1847 roku 35 uczestników złożyło rs. 111 (czyli złp. 740); — cały zatem kapitał przez 414 uczestników posiadany, wynosi rs. 5131 kop. 82 (czyli złp. 34212 gr. 4).

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Wzywa niniejszém familje lub sukcesorów następujących osób, a mianowicie: Miączyńskiego Ignacego b. senatora wojewody, w 1826 r. w Warszawie zamieszkałego; — hr. Ostrowskiego Antoniego, b. senatora kasztelana; — Karskiego Augusta, radzcy stanu, sekretarza jeneralnego ministerjum spraw wewn. i policji; — Rostworowskiego prezesa b. komisji województwa Lubelskiego, potém senatora; — Dębczyńskiego Michała, b. senatora kasztelana; — Tarnowskiego Antoniego, b. senatora; — Kubickiego Jakóba, intendenta jeneralnego gmachów koronnych; — Banczakiewicza Ignacego, intendenta jeneralnego pałacu w Łazienkach; — Krygton rzecz. radzcy stanu; — Leskiego Jana, referend. stanu nadzwyczajnego; — Glińskiego Augustyna radzcy stanu; — Podhorodyńskiego obywatela; — de Kolomb członka Najwyższéj rady byłego księstwa Warszawskiego; — Ulman b. dyrek. wydz. górnictwa; — ażeby się w swych własnych interesach do biura policji tutejszéj zgłosić zechcieli. — Nr. 63640.

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 201, wyjechało 240.

Anna z Ostaszewskich Kosakowska, obywatelka, przeżywszy lat 75, w dniu wczorajszym przeniosła się do wieczności.

Towarzystwo Warszawskie dobroczynności, za zezwoleniem zwierzchniéj władzy, na korzyść ubogich pod jego opieką zostających, da bal dnia 22 stycznia (3 lutego) r. b. w wspaniałym lokalu sal redutowych i foje teatralném, które na ten przedmiot przez dyrekcję rządową teatrów, z wszelką z jéj strony pomocą użyczone zostały. Ustanowiony do urządzenia balu komitet, pod prezydencją vice-prezesa towarzystwa, uprzedzając o tym zamiarze publiczność, oraz pełen ufności, w doświadczonéj tylekrotnie dobroczynności mieszkańców Warszawy, spodziewa się, iż i w tym roku wszyscy przyjdą w pomoc usiłowaniom towarzystwa, i przedsięwzięcie, łączące z celem prawdziwie chrześcjańskim miłą zabawę, tém chętniéj wesprą, że przy rozszerzonéj jego działalności, przez powiększenie liczby utrzymywanych ubogich i sierot, wydatki towarzystwa znacznie się powiększy-

ły.—Cena biletów i miejsce ich sprzedaży, w następstwie ogłoszone będą. — Vice-prezes towarzystwa, jenerał jazdy, Adam hr. *Ożarowski*. — Sekretarz *Schmeltzer*.

Na pogorzelców miasta Lubartowa złożyli: urzędnicy komisji rząd. pzzych. i skarbu rs. 51 k. 26½; urzędnicy wydziałów pozostałych po b. komisji rządowéj wojny rs. 10 k. 35; urzędnicy dyrekcji poczt królestwa polskiego rs. 15 kop. 2½; urzędnicy trybunału cywilnego 1-éj instancji gub. Warszawskiéj w Kaliszu i podwładne sądy pokoju rs. 65 kop. 38; sztabs i ober-oficerowie Zakaukazkiego konno muzułmańskiego pułku i Kaukaskiego konno górskiego dywizjonu rs. 34 kop. 75; główny odbiorca artyleryjskich porządków rs. 9 kop. 78½; dowódzca Zamojskiego garnizonu artylerji rs. 3 kop. 75½; podobnąż składkę złożyły urzęda starszych zgromadzeń a mianowicie: zgromadzenie cieśli rs. 4 k. 30: garbarzy rs. 11 k. 55; introligatorów rs. 3 kop. 82½; zdunów rs. 3 kop. 10; nadto w kancelarji kom. pol. wyk. cyr. 2go złożyli pp. Dudlinger k. 15, Gronert k. 15, Hofman k. 75, Baumgart k. 15, Mańkowski kop. 60.

Do miasta Warszawy w ciągu r. z., dostarczono lądem i rzeką Wisłą produktów jako to: żyta korcy 94,296, pszenicy 104,156, grochu 10,026, gryki 4,896, Jęczmienia 81,480, owsa 188,086, siana fur 74,156, słomy 31,739, drew 139,465, węgli 22,297, mąki pszennéj korcy 67,780, żytnéj 57,261, gryczanéj 693, kaszy jaglanéj 3,189, gryczanéj 7,481 jęczmiennéj 18,543, wołów sztuk 15,961, cieląt 35,953; wieprzów 31,748, baranów 67,286, drobiu 405,705; masła garncy 51,044; słoniny połci 3,252, piwa beczek 970; gorzałki kuf 10,826, jaj kóp 110,732, sera sztuk 193,482, kartofli korcy 131,571.

W r. z. przybyło do Warszawy lądem i rzeką Wisłą z zagranicy osób, a mianowicie: z Rosji 6,929, z Prus 5,111, z Austrji 11,629, z Krakowa 4,003, z Niemiec 297, z Mołdawji 1, z Holandji 4, z Szwecji 4, z Danji 27, z Hiszpanji 3, z Włoch 52, z Swajcarji 51, z Belgji 6, z Francji 73, z Anglji 35, mieszkańców miasta tutejszego powróciło 1,442, razem 29,667. W téj liczbie było za interesami rządowemi 123, wojażerów 134, artystów 136, guwernerów i guwernantek 217, kupców i handlarzy 974, fabrykantów 380, rzemieślników 2,744, furmanów 3,125, służących 1,599, wyrobników 3,878, szyprów 897, flisów 14,270, wracających do Rosji 212, do Polski 978.

Starozakonny krawiec pod nr. 1528 zamieszkały, za poprawienie sukni przezeń źle zrobionéj, żądał wynagrodzenia od osoby powierzającéj mu tę robotę i wzbraniał się inaczéj oddania takowéj; przywołany do właściwéj władzy policyjnéj uznał, że żądanie jego jest nie słuszne, a za niewłaściwe zatrzymanie roboty złożył dobrowolnie złp. 6 na szpital wyznania mojżeszowego.

Magistrat miasta Warszawy wydał konsensa na prowadzenie profesij, a mianowicie: Florjanowi Wicherkiewiczowi pod nr. 598 zamieszkałemu, profesji jubilerskiéj; Janowi Kierntopf pod nr. 548. na strojenie fortepjanów; starozak. Fajwlowi Fels pod nr. 1865, profesji rzeźbiarskiéj i snycerskiéj, i staroz. Abramowi Herszowi Bard pod nr. 800, profesji pasamoniczéj.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Łucji z Lamermooru* przywołana JPanna Leśniewska 7-kroć, oraz JPP. Matuszyński 7-kroć i Ziółkowski 5-kroć. — W Teatrze Rozmaitości po *Nikt mię nie zna*, JP. Panczykowski; po *Pierwszéj wyprawie młodego Richelieu* JPani Hofman 2-kroć.— Na wczorajszéj maskaradzie znajdowało się osób 2500.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Burhard Stan. obyw. z Wikłowa nr. 634, Cielecki Józef ob. z Przyzorz nr. 570, Danielska Magdalena ob. z Mogielnicy nr. 467, Grabowski Ludwik ob. z Zawad nr. 414, Jelski Józef obyw. z Sobień nr. 414, Karwosiecki Łucjusz ob. z Siedlec nr. 586, Kisielnicki Stanisław ob. z Korzenistego nr. 476, Kurczewski Piotr ob. z Brzostowy nr. 2673, Kraft Kazimierz aptek. z Radomia nr. 530, Lenczowski Paweł ob. z Skierniewic nr. 603, Morawski Jan obyw. z Jerzowa nr. 603, Milberg Ant. ob. z Szczepankowa nr. 476, Otocki Konstanty ob. z Mieczeszyna nr. 2673, Piekarski Karol obyw. z Lesznowoli nr. 603, Podczaski Stan ob. z Kaminor nr. 570, Rembielinski Ign. obyw. z Miłachowa nr. 500, Radoszkowski Wacław ob. z Dragoszewa nr. 2260, Szwejcer Aleks. ob. z Łodzi nr. 585, Śliwiński Piotr ob. z Rybin nr. 584, Samowski Aug. ob. z Cędrowic nr. 584, Wróblewski Jan ob. z Wysocka nr. 500, Zieliński Ant. ob. z Zakroczymia nr. 603, Zamojski Jan hr. z Klemensowa nr. 472, Zboiński Marceli obyw. z Wistki nr. 625.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Białkowski Kajetan ob. z nru 500 do Laskowa, Bilewicz Wojciech ob. z nru 500 do Biernic, Ciechomski Tadeusz ob. z nru 634 do Brzozowa, Da-

niszewski Jan ob. z nru 2684 do Józefowa, Franke Antoni fabrykant z nru 603 do Augustowa, Grzybowski Eugenjusz ob. z nru 586 do Lucyna, Gowenlok Tomasz ob. z nru 603 do Strachowa, Gołuchowski Seweryn ob. z nru 2673 do Swięcicy, Kozłowski Tomasz ob. z nru 603 do Będzielina, Kaczkowski Stanisław ob. z nru 570 do Bełchatowka, Labaum August kupiec z nru 634 do Poznania, Niemejtz Henryk kupiec do Poznania, Ostrowski Kazimierz ob. z nru 634 do Łazów, Penner Moritz doktor filozofji z nru 2680 do Petersburga, Scholz Maurycy malarz z nru 547 do Kijowa, Sobkiewicz Jan ob. z nru 584 do Miechowic, Skorzewski Konstanty ob. z nru 500 do Siennicy, Trębicki Ant. ob. z nru 634 do Łomży, Tyschler Jakób kup. z nru 634 do Częstochowy, Wołowski Jakób ob. z nru 572 do Radomia.

Rozmaitości.

ZŁOWROGIE PTAKI.

(Dalszy ciąg.)

„Nie trwożę się tém wcale, a filozofija moja, nie sięga wyżéj nad pończochę“— przerwała mu z uśmiechem Ema. „Że ptaki przed zbliżającym się wiatrem ulatują, i na okrętach szukają schronienia, mam to za rzecz bardzo naturalną, ale żeś pan zabił niepotrzebnie dwoje tych niewinnych źwierzątek, jestto okrucieństwem; zresztą przypominam sobie, żem gdzieś czytała o podobném mniemaniu żeglarzy, jakie nam sternik opowiedział. Jeżli się nie mylę, było tam dodane, że powrót tych ptaków znosi przekleństwo, które odlatując, na okręt sprowadziły.“

„I sądzisz pani—pytam się jedynie dla tego, żeś strzał mój nazwała okrucieństwem—iż te wcielone djabły, znowu przylecą?“ zapytał John Smith niepewnym nieco głosem. —„Ha, i któż to może wiedzieć“ odrzekła Ema, śmiejąc się z jego trwogi. — Dobrzeby to było, gdyby kurki matki *Carey* na pana jaką małą karę....“

Nagle oniemiała Ema. Ogromny, ciemny bałwan, toczący się z zachodu, uderzył z grzmotem w przód „*Kondora*“ i spiętrzywszy się o kilka stóp nad przedpiersie okrętu, złamał się z pluskiem na pokład, i zalał go potopem piany.

Ema spostrzegłszy zbliżający się bałwan, chwyciła się spieszno ściany, lecz pomimo tę przezorność, została od głowy do stóp przemoczoną.

Gorzéj niż jéj, powiodło się panu John' Smith. Bałwan rzucił nim o pokład i uniósł mu w morze wyszywaną złotem podróżną czapeczkę, która go, jak późniéj z żalem zapewniał, półtora funta kosztowała, i w którą się dla przypodobania Emie, był ubrał.

„Widzisz pan, że kurki matki *Carey* w swojéj zemście są bardzo czynne“ rzekła Ema z uśmiéchem wyciskając wodę z pięknych loków i schodząc do kajuty.

„Cobym nie dał za to, gdyby te djabelskie ptaki, znowu tu nadleciały,“ rzekł spłukany John Smith: „Bóg wié, co nas téj nocy jeszcze czeka!“

To rzekłszy udał się wzdychając za piękną towarzyszką podróży.

Obawa Johna Smitha zaczęła się coraz bardziéj sprawdzać. Z postępowania kapitana, chociaż podług zwyczaju swego mało mówił, można było wnosić, że i on nie był bez obawy. Długi czas patrzył w swoje żeglarskie książki. Poglądał często na mapę morską; poczém postawiwszy jeden palec na jednym, a drugi na drugim punkcie, rzekł do sternika ze znaczącém spojrzeniem: „Przylądek *Negro!*“ i zaraz oba wyszli na pokład, a wolniejszy bieg „*Kondora*“ dowiódł: że płynie mniejszą liczbą żagli.

Nadchodząca noc była okropnie ciemna, a morze srożyło się coraz bardziéj. Chociaż okręt płynął tylko niektóremi żaglami, jednakże fale tak nań silnie parły, że musiano wziąść się do pompowania, gdyż dość stara budowa okrętu nabierała w takich razach łatwo wody. Wiatr żegludze już sam przez się nieprzyjazny, stawał się tém szkodliwszym, że dorywczo a przeto tém silniéj w okręt uderzał. Zdawało się czasami, że okręt nagle w biegu stawał, wtedy wszystkie fugi trzeszczały, statek wzniósł się niezwykłym sposobem w górę, przód jego zanurzył się na kilka chwil w wodę, a potém znowu, ale jeszcze wolniéj niż wprzódy, w dalszą drogę płynął. Kapitan Hobson stał z ludźmi swymi ciągle na pokładzie. Ich zachowanie się było ponure, twarze surowe, nawet gadatliwość sternika zamilkła. Na zachodzie zgęszczały się coraz bardziéj chmur bałwany, coraz wyżéj dźwigały się fale, i coraz srożéj szalała burza.

„Sir“ rzekł sternik cicho do kapitana — „już od dwóch dni jesteśmy miotani. Przy takim wietrze niezdołamy przybić do przylądku *Negro*. Ja, na miejscu twojém, starałbym się na opór pójść burzy, i wstecz bym się puścił.“

„Już za późno“— odparł Hobson, wskazując ręką

na zachód. Wtem, lotem błyskawicy nadtoczyły się bałwany mgły, i zaległy powierzchnią wody.

„Obrócić reję przedniego masztu! Spuścić linę tylnego żagla“ zawołał kapitan piorunującym głosem.

Z największą gorliwością rzucili się majtkowie do lin. Wytężono wszystkie siły, lecz gnuśny okręt z wielką tylko biedą opuszczał swój prąd, chociaż sam stary sternik ujął drąg u steru.

Rozkiełznana wściekłość orkanu biła teraz niepohamowanie całą siłą w bok okrętu, który nie dał się przed wiatr skierować. Dwakroć ugięły się maszty prawie aż do powierzchni wody, dwakroć podniosły się znowu, za trzecim razem spadły z trzaskiem w morze.

„Odcinać! Odcinać nożami i toporami!“ —zawołał Hobson głosem donośniejszym od burzy. Przewalone maszty łączyły się już tylko linami z okrętem.— Okropne uderzenie powaliło go, już leżał bokiem na wodzie.

Po odcięciu ostatniéj liny, podniósł się okręt znowu, i jakby mu żadna przeszkoda w drodze nie stała, posuwał się wolnym pędem daléj.

Po téj strasznéj scenie, nastąpiła okropna cisza. Nikt ust nie otworzył. Załoga stała nieruchoma.— Sternik przerwał najpierwszy milczenie.

„Trzech wpadło w morze“ przemówił do Hobsona. „Gdyby się burza uśmierzyła, możnaby wznieść mały maszt, i podążyć do któréj z osad portugalskich.“

„Napróżno“ odparł Hobson.—„Nim się tam dostaniem, będziemy o brzeg rzuceni. Tam“—dodał po niejakiéj chwili, i wskazał na wschód, gdzie dnieć poczynało. „Tam oto przylądek *Negro*.“

Długie pasmo lądu pojawiło się powoli; wzniosło się potém do znacznéj wysokości, która tworzyła wchodzący w morze przylądek.

Największa wściekłość burzy uspokoiła się na pozór—ale wiatr dął gwałtownie, i niedopuścił wznieść masztu zasobnego. (D. c. n.)

Doniesienia.

Komisarz policji administracyjnéj cyrkułu 7 i *8 miasta Warszawy.*—Zawiadamia, iż z mocy upoważnienia uchwały rady familijnéj w dniu 14 (26) stycznia r. b. o godzinie 10éj z rana, ruchomości składające się: z garderoby, bielizny, mebli, miedzi i t.p., a do nieletnich Mainzów należące, przez publiczną licytację za monetę kursującą, natychmiast płacić się mającą, sprzedane zostaną. — *Duczyński.*

LISTY ZASTAWNE 2éj misji wylosowane każden z jednym kuponem, zgubione zostały, jako to: litera C. 241,707, 243,240, 260,676, 263,721, 267,985, 313,118, sztuk sześć po złp. 1000 złp. 6000; litera D. 231,119, 232,321, 256,058, 256,227, 256,419 257,562, 269,143, 269,393, 269,723, 273,547, 273,572, sztuk jedenaście po złp. 500, złp. 5500; razem złp. 11,500, co się do wiadomości publicznéj podaje z nadmienieniem, ażeby nikt takowych nienabywał, gdyż już stosowne ostrzeżenia uskutecznione zostało. Łaskawy znalazca raczy oddać takowe do domu handlowego S. A. Fraenkel przy ulicy Bielańskiéj nr. 602, za przyzwoitą nagrodą.



W dniu 10 (22) grudnia r. z. KOŃ maści gniadéj, bez odmiany, na prawém udzie piętno mający, grubo-płaski, lat siedm lub ośm mający, kupiony na targu Muranowskim, i ztamtąd na parcianéj uździenicy, luzem za bryczką prowadzony, urwał się i pobiegł w miasto. Ktoby więc takowego ujął lub uwiadomił gdzie się znajduje, niech da znać lub odprowadzi do poczthalterji Warszawskiéj przy ulicy Bednarskiéj, za co odbierze przyzwoitą nagrodę.

Znalezione PAPIERY Tomasza Gosławskiego obywatela, właściciel odebrać może z redakcji gazety policyjnéj.

Piwo HYKLA znajdujące się w lokalu gastronomicznym przy ulicy Trębackiéj nr. 642, o którém było niedawno doniesioném w Kurjerze, znajdując coraz więcéj amatorów ulepsza się codziennie. Wiele osób używających go oświadczyło, że jakkolwiek jest podobne do bawarskiego, odznacza się większą łagodnością, esencjonalnością i lepszym smakiem; przytém używane choć w większéj ilości nie sprawia nieprzyjemnych skutków. Mam więc za obowiązek oznajmić te zdania szanownym amatorom dobrego piwa.

Podpisany, otworzywszy sklep WYROBÓW RĘKAWICZNICZYCH przy ulicy Nalewki nr. 2245, ma zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż wszelkie wyroby dostawia żądającym w najlepszym guście i po cenach umiarkowanych; spodziewa się więc, iż przez swą gorliwość zasłuży na względy szanownéj publiczności. — W. *Goldsztein.*



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś w kawiarni przy ulicy Senatorskiéj obok Ratusza, w domu sukces. ś. p. Łagiewnickiéj, pod znakiem: *kawa przed Teatrem*, grać będzie tercet *Bondasiewicza.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj obok hotelu Niemieckiego w domu W. Somera nr. 580, grać będzie z kompanją *Rajczak.*

Dziś w kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Lilpopa nr. 600, grać będzie z kompanją *Danecki.*

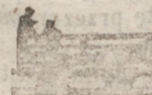
Dziś w kawiarni przy ul. Trębackiéj, wprost domu Stejnkelera nr. 632, grać i śpiewać będą pp. *Noires.*

Dziś w kawiarni w *Caffée de belle vue* przy rogu ulicy Krakowskie przedmieście wprost króla Zygmunta na 1szém piętrze, grać będzie kwartet *Wolfa*; przytém 9-letnia dziewczynka na słomianym instrumencie grać będzie rozmaite sztuki.

TEATR WIELKI. Jutro, *Łucja z Lamermooru.*

Dziś z rana zimna stop. 8, wczoraj w poł. zimna stop. 7

Wysokość wody na Wiśle stop 4 cali 1.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.